



Sygn. akt I CSK 220/09

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lutego 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Wojciech Katner (przewodniczący)

SSN Dariusz Zawistowski

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa A. M. przeciwko A. Z.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 25 lutego 2010 r.,
skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 15 października 2008 r., sygn. akt VI ACa (...),

oddala skargę kasacyjną i zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2007 r. Sąd Okręgowy w W. nakazał pozwanemu A. Z. opublikowanie na własny koszt na pierwszej, drugiej lub trzeciej stronie dziennika „R.(...)”, w rozmiarze nie mniejszym niż 10x15 cm, następującego oświadczenia:

„Oświadczenie

W wypowiedzi dla „R.(...)” z dnia 14.II.1 2007 r. pod tytułem „Ż.(...) pod wpływem a.(...)” stwierdziłem m.in.: „A. M. wielokrotnie powtarzał: „ja tyle siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację”. Przyznaję, że stwierdzenie to nie polegało na prawdzie i w istotny sposób fałszowało wypowiedzi A. M. W związku z tym przepraszam Pana A. M. za publiczne przedstawienie nieprawdziwej, zniesławiającej wypowiedzi godzącej w dobre imię, reputację i wiarygodność. A. Z.”;

Ponadto Sąd zobowiązał pozwanego do wpłacenia kwoty 10.000 zł na rzecz Towarzystwa Opieki Nad O.(...) w L. w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia. W pozostałym zakresie oddalił powództwo. Oddalenie objęło fragment treści żądanego oświadczenia, odnoszący się do przeprosin za to, że wypowiedź w istotny sposób fałszowała życiorys powoda oraz dalej idące powództwo o świadczenie na cel społeczny.

Apelację pozwanego od powyższego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny oddalił wyrokiem z dnia 15 października 2008 r.

Sądy obydwu instancji poddały ocenie prawnej następujący stan faktyczny:

W dniu 13 marca 2007 r. dziennikarz dziennika „R.(...)” M. Z. przeprowadził z pozwanym telefoniczną rozmowę na temat jego opinii w aktualnej w tym okresie sprawie lustracji dziennikarzy. Tego samego dnia wysłał pozwanemu drogą elektroniczną do autoryzacji pisemną wersję jego wypowiedzi. Fragment dotyczący powoda ujęty był następująco: „To klasyczne: M. mówił - jak tyle lat siedziałem w więzieniu, że mam rację w tym co mówię o świecie. Niestety z prawności moralnej w jednej sytuacji nie wynika kompetencja oceny intelektualnej w innej sytuacji”. Pozwany nadał tekstowi brzmienie: „To przykład klasycznego: M. powtarzał - jak tyle lat siedziałem w więzieniu, że mam rację w tym co mówię o świecie. Niestety z ewentualnej prawności moralnej w jednej sytuacji nie wynika automatycznie zdolność do kompletnej oceny poznawczej w innej sytuacji.” Następnego dnia na 12-tej stronie „R.(...)” w dziale „polemika/diskusja/analiza” ukazała się wypowiedź pozwanego, a w niej znalazło się stwierdzenie: „To już klasyka. A. M. wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację. Niestety, z ewentualnej prawności moralnej w jednej sytuacji nie wynika automatycznie zdolność do kompletnej oceny poznawczej w innej”. Po publikacji pełnomocnik powoda skierował do pozwanego wezwanie przedsądowe, które pozwany opublikował w R.(...) z 10 kwietnia (...) r. wraz ze swoją odpowiedzią, jeszcze nedoręczoną powodowi.

Sąd Okręgowy uznał, że wypowiedź pozwanego naruszyła dobro osobiste powoda, ponieważ przypisywanie dziennikarzowi uzurpowania sobie racji na podstawie określonych faktów z jego życiorysu godzi w jego wiarygodność dziennikarską, która jest podstawową cechą niezbędną do wykonywania zawodu dziennikarza. Sąd ten ocenił, że stwierdzenie „A. M. wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację” jest informacją o tym, co miał wielokrotnie powtarzać powód, a nie opinią, oceną, czy przypuszczeniem. Tymczasem postępowanie dowodowe wykazało, że powód nie wypowiedział nigdy przypisywanych mu przez pozwanego słów. Pozwany argumentował, że jego wypowiedź była dopuszczalnym publicystycznym skrótem i interpretacją sposobu myślenia i zachowań powoda, które demonstrował podczas wielu wystąpień publicznych. W toku przesłuchania pozwany wyrażaną w publikacji myśl sprecyzował tak: „A. M. w swoich licznych publicznych wypowiedziach wielokrotnie dawał do zrozumienia, że fakt jego pobytu w więzieniu i aresztach PRL-u daje mu przewagę intelektualną w sporach politycznych dotyczących rozliczeń z PRL-em oraz debatach na temat sposobów ustalania prawdy o mechanizmach władzy w Polsce do roku 1989”. Pozwany przyznał, że nie zna wypowiedzi powoda, która zawierałaby sekwencję słów: „ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację”, wyjaśnił jednak, że sekwencja ta nie była sformułowana jako cytata z konkretnej wypowiedzi A. M., ponieważ nie została opatrzona cudzysłowem. Była to syntetyczna rekonstrukcja, interpretacja, parafraza prawidłowo oddająca postawę mentalną powoda.

Sąd Okręgowy zakwestionował trafność stanowiska pozwanego wskazując, że parafraza jest swobodną przeróbką tekstu, zachowującą wyraźny związek z oryginałem, nie można więc parafrazować postaw mentalnych. Pozwany powoływał się na to, że powód swoim zachowaniem dawał do zrozumienia przytoczoną przez pozwanego myśl. Sąd zwrócił jednak uwagę, że w omawianej wypowiedzi pozwany nie zaznaczył, że przedstawia pogląd, który powód dawał do zrozumienia, lecz że odwołuje się do tego, co powód wielokrotnie powtarzał. Sąd zaznaczył, że jedną z funkcji dwukropka w języku polskim jest wprowadzenie cytatu, przytoczenie czyichś słów, myśli - i taka była jego rola w rozpatrywanym wypadku. A skoro powód nigdy nie użył przytoczonego przez pozwanego zdania, to podana informacja była nieprawdziwa. W rezultacie pozwany nie podważył bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, wobec czego powinien dopełnić czynności niezbędnych do zlikwidowania skutków tego naruszenia poprzez zamieszczenie ogłoszenia o treści dostosowanej do zakresu naruszenia. Sąd I instancji zobowiązał również pozwanego do uiszczenia kwoty 10.000 zł na wskazany przez

powoda cel społeczny, mając na uwadze rodzaj naruszonego dobra oraz osobę pozwanego, którego wykształcenie, wykonywane funkcje i doświadczenie zobowiązuje do odpowiedzialności za słowo.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu I instancji, że dobra osobiste powoda zostały naruszone, ponieważ bezprawna wypowiedź pozwanego godziła w jego wiarygodność, reputację, dobre imię, prawdomówność i przedstawiała go jako człowieka małostkowego, co przynajmniej utrudniłoby mu wykonywanie zawodu i zajmowania stanowiska redaktora naczelnego „A. B.”. Wyjaśnił, że sporne zdanie odebrane zostało przez przeciętnego czytelnika dziennika „R.(...)” jako informacja, ze względu na połączenie użytego podmiotu z orzeczeniem, którym się posłużono, wzmocnionym słowem „wielokrotnie” i w dodatku z użyciem znaku interpunkcyjnego w postaci dwukropka, natomiast bez słów mających potocznie charakter ocenny. Z treści tego zdania wynika, że pozwany cytuje wielokrotnie powtórzoną przez powoda wypowiedź, której jednak powód nie zawarł w żadnym z przedstawionych przez pozwanego materiałów publicystycznych. Sąd zaznaczył, że jego ustalenia dotyczące odbioru kwestionowanego fragmentu artykułu „Ż.(...) pod wpływem a.(...)” opierają się na wiedzy powszechnie dostępnej, nie wymagającej wiadomości specjalnych. Wyjaśnił też, że przyznanie ochrony powodowi nie oznacza akceptacji jego racji w sporze politycznym, ani też nie łamie praw pozwanego określonych w art. 53 i art. 54 Konstytucji RP, jedynie usuwa skutki naruszania przez pozwanego praw powoda.

Sąd Apelacyjny przyłączył się do stanowiska, że użyte przez pozwanego słowa nie są parafrazą w powszechnym rozumieniu tego terminu. Zastrzegł przy tym, że nie wyklucza potencjalnie innej możliwości, ale taka ocena wymagałaby opinii biegłego z zakresu językoznawstwa. Tymczasem o przeprowadzenie takiego dowodu pozwany nie wnioskował, a sąd nie miał obowiązku prowadzenia tego dowodu z urzędu.

Sąd II instancji stwierdził dalej, że apelacja sporządzona osobiście przez pozwanego jest emocjonalną polemiką z oceną Sądu Okręgowego, podobnie jak jego wystąpienie w trakcie rozprawy apelacyjnej i uznał środek odwoławczy strony pozwanej w całości za bezzasadny.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwany oparł na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c.

Podstawę naruszenia prawa materialnego wypełnił zarzutami błędnej wykładni art. 23 i art. 24 § 1 k.c., art. 10 Konwencji Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, prowadzącej do nietrafnego

zakwalifikowania działania pozwanego jako bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda.

Z kolei naruszenie przepisów postępowania, które mogło wywrzeć istotny wpływ na wynik sprawy, pozwany upatruje w uchybieniu:

- art. 232 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. i z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie przez Sąd II instancji przeprowadzenia z urzędu dowodu z opinii biegłego z dziedziny językoznawstwa w celu dokonania oceny charakteru wypowiedzi pozwanego;

- art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. i z art. 391 § 1 k.p.c. oraz z art. 329 k.p.c. i z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez nieterminowe sporządzenie uzasadnienia, które ponadto nie spełnia wymagań art. 328 § 2 k.p.c. i nie odnosi się do wszystkich zarzutów apelacji pełnomocnika pozwanego ani do zarzutów apelacji pozwanego;

- art. 382 k.p.c. poprzez wydanie wyroku przez Sąd Apelacyjny na podstawie części zebranego materiału w wyniku pominięcia dowodów w postaci wydruków materiałów prasowych wskazujących na praktyczne zastosowanie parafraz w dzienniku, w którym powód pełni funkcję redaktora naczelnego, a także brak samodzielnych ustaleń Sądu Apelacyjnego w zakresie pozostałych dowodów, które zostały ocenione przez Sąd I instancji;

- art. 385 k.p.c. poprzez oddalenie apelacji pełnomocnika pozwanego i apelacji pozwanego pomimo ich zasadności.

We wnioskach skarżący domaga się uchylenia w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego wg norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie w całości tego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

Powód wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozważania rozpocząć trzeba od oceny zarzutów natury procesowej, zwłaszcza, że pozwany kwestionuje w nich prawidłowość zebrania i kompletność materiału dowodowego, zarzuca pominięcie części tego materiału przy dokonywaniu ustaleń oraz podważa prawidłowość uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia. Podstawą analizy materialnoprawnej mogą być jedynie ustalenia poczynione w sposób prawidłowy, zatem bez wyjaśnienia, czy Sąd Apelacyjny oparł się na właściwie zrekonstruowanych faktach,

przedwczesne byłoby przeprowadzanie kontroli trafności zastosowania prawa materialnego.

Na wstępie należy odmówić skuteczności zarzutowi nieterminowego sporządzenia uzasadnienia przez Sąd Apelacyjny ponieważ skarżący nie wskazał, jaki wpływ miało to uchybienie na treść rozstrzygnięcia, skoro nastąpiło już po wydaniu wyroku.

Niesłuszny jest także zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. i z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie przeprowadzenia z urzędu dowodu z opinii biegłego językoznawcy. Wprawdzie art. 232 zd. 2 k.p.c. uprawnia sąd do podjęcia inicjatywy dowodowej, jednak – ze względu na kontradiktoryjną konstrukcję procesu cywilnego i wynikający z niej obowiązek dowodzenia swoich racji przez strony (art. 3 k.p.c., art. 232 zd. 1 k.p.c.) – korzystanie z tego uprawnienia ograniczone jest do sytuacji szczególnie uzasadnionych ze względu na kwalifikacje stron, przedmiot postępowania lub jego przebieg (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2007 r., V CSK 188/07, Lex nr 485901; z dnia 22 marca 2007 r., III CSK 375/06. Lex nr 308863, czy z dnia 5 września 2008 r., I CSK 117/08, Lex nr 465904). Przede wszystkim jednak musi istnieć obiektywna potrzeba przeprowadzenia określonego dowodu, ponieważ – zgodnie z treścią art. 227 k.p.c. - przedmiotem dowodu są fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. W rozpatrywanym wypadku nie było konieczności korzystania z dowodu z opinii biegłego, aby ustalić sposób rozumienia wypowiedzi publicystycznej poddanej kontroli sądu. Jak bowiem trafnie wskazał Sąd II instancji – decydujący w tej mierze był odbiór przeciętnego czytelnika „R.(...)”. Tytuł ten nie jest kierowany do językoznawców, których wrażliwość językowa i wnikliwość analizy tekstu jest podwyższona. Adresowany jest do szerokiego kręgu odbiorców, wobec czego zawarte w nim treści należy interpretować według powszechnie, bez głębszej refleksji przyjmowanych reguł znaczeniowych. Takie metody interpretacji trafnie przyjęły Sądy obydwu instancji, których wiedza i doświadczenie były niewątpliwie wystarczające. Postawiony przez Sąd Apelacyjny pozwanemu zarzut, że nie wykazał dowodem z opinii biegłego prawdziwości twierdzenia, iż możliwe było potraktowanie jego wypowiedzi jako „parafrazy postawy mentalnej” powoda, nie jest zatem słuszny. Skoro bowiem Sąd ten ustala, że przeciętny czytelnik gazety pojmie zdanie „A. M. wielokrotnie powtarzał: ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację.” jako zawierające cytata z wypowiedzi powoda, to takie jego rozumienie wyznacza przedmiot oceny dokonywanej w

kategoriach art. 24 k.c. i zbędne jest zasięganie w tym zakresie opinii biegłego językoznawcy.

Nie może także zostać uwzględniony zarzut mającego istotny wpływ na wynik sprawy naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.). Zgodnie z poglądem wykrystalizowanym już w orzecznictwie, usterki uzasadnienia tylko wtedy mogą stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną, kiedy uniemożliwiają prześledzenie toku rozumowania sądu orzekającego, a w konsekwencji – przeprowadzenie kontroli kasacyjnej rozstrzygnięcia (por. np. z nowszego orzecznictwa wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2009 r., II PK 209/08, Lex nr 523527; z dnia 26 sierpnia 2009 r., I CSK 26/09, Lex nr 521739). Taka sytuacja może być skutkiem nieodniesienia się przez sąd odwoławczy do zarzutów apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2008 r., IV CSK 48/08, Lex nr 453129), jednak tylko wówczas, kiedy nie zawiera należytego ustosunkowania się do granic zaskarżenia i podstaw rozstrzygnięcia. Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego takich braków nie wykazuje. Wprawdzie, na co słusznie zwraca uwagę skarżący – z jego treści wynika, że Sąd nie uwzględnił części apelacji sporządzonej osobiście przez pozwanego, ponieważ uznał ją za emocjonalną polemikę ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, co sugeruje pominięcie szczegółowych rozważań ogólną oceną o pozaprawnym charakterze. Jednak bardziej wnikliwa lektura motywów rozstrzygnięcia i porównanie ich z argumentacją obu części apelacji pozwala stwierdzić, że w rzeczywistości omówione zostały zarzuty podniesione zarówno przez pozwanego jak i przez jego pełnomocnika.

Pozwany w swoim piśmie z 18 stycznia 2008 r. zarzucał, że Sąd I instancji nie poddał ocenie przedstawionych mu 70 cytatów z publicznych wypowiedzi powoda – zarzut ten Sąd Apelacyjny uznał za słuszny, rozważył treść tych dowodów i przyjął na ich podstawie, że powód nie wypowiedział w tych publikacjach zdania zawartego w kwestionowanym artykule. Takie ustalenie sformułowane zostało na bazie materiałów zgłoszonych przez pozwanego i stanowi podsumowanie ich treści.

Dalej pozwany zarzucił, że jego zeznania zostały błędnie zinterpretowane – w tym zakresie Sąd II instancji przychylił się do ocen Sądu I instancji i przyjął, że pozwany potwierdził, iż nie zna wypowiedzi powoda takiej dokładnie treści, jak podana po dwukropku.

Kolejny zarzut odnosił się do przyjętego przez Sąd Okręgowy poglądu, że zdanie „ja tyle lat siedziałem w więzieniu, to teraz mam rację” rozumieć należy jako cytat, bez rozważenia czy dwukropek nie pełnił w nim funkcji wprowadzenia przykładu lub

wyjaśnienia, skoro nie wprowadzono cudzysłowu. Sąd Apelacyjny przeanalizował jednak nie tylko użyte znaki interpunkcyjne, lecz także konstrukcję składniową oraz leksykalną wypowiedzi i na tej całościowej podstawie uznał, że przeciętny czytelnik odebrał omawiany fragment tekstu jako przywołanie słów powoda, a nie jako opinię pozwanego o jego poglądach. W uzasadnieniu Sąd II instancji ustosunkował się też do treści zeznań powoda, nie dopatrując się sprzeczności pomiędzy przyznaniem przez niego prawa do racji w sporze politycznym z powodu więziennych epizodów wybitnych Polaków a odmówieniem takiego prawa sobie, z powodu stosowania wobec siebie ostrzejszych kryteriów. Wreszcie wyjaśnił dlaczego przypisanie powodowi owej wypowiedzi godzi w jego wiarygodność, reputację, dobre imię i prawdomówność.

Nie jest też trafny zarzut, że na treść wyroku mogło mieć wpływ nieustosunkowanie się przez Sąd II instancji do faktu pominięcia przez Sąd I instancji publikacji „A. B.”, przedstawionych przez pozwanego. Materiały te nie były przedmiotem dowodu, zatem nie podlegały ocenie. Natomiast, co do zeznań świadka M. Z. Sąd Apelacyjny zaakceptował stanowisko Sądu Okręgowego. Z tej samej przyczyny nietrafny jest także zarzut naruszenie art. 382 k.p.c. i art. 385 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na niepełnym materiale dowodowym.

W rezultacie podstawa naruszenia przepisów postępowania nie mogła odnieść zamierzonego skutku.

Podstawa naruszenia prawa materialnego sprowadza się do kwestionowania przez skarżącego dokonanej przez Sąd Apelacyjny kwalifikacji spornego fragmentu publikacji jako informacji o wypowiedziach powoda. Zdaniem pozwanego kontekst analizowanej wypowiedzi, wyznaczony przez treść i miejsce publikacji artykułu, osobowość jej autora, tożsamość powoda, a także cel publikacji, zdeterminowany toczącą się dyskusją o lustracji dziennikarzy, nakazują przyjąć wskazywane przez pozwanego rozumienie opublikowanego tekstu jako zawierającego opinie pozwanego, a nie informacje. Według pozwanego wyrażona opinia miała uzasadnione podstawy i nie naruszała dóbr osobistych powoda.

Skarżący nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób pozostała część artykułu, w którym powoda dotyczył jedynie akapit poddany ocenie przez sądy obydwu instancji, miałyby wpłynąć na odmienny odbiór rozpatrywanego fragmentu, a zwłaszcza skłaniać czytelnika do potraktowania go jako uogólnionej oceny zachowań powoda, a nie jako przytoczenia jego wielokrotnie powtarzanych wypowiedzi. Sposób wyartykułowania przez pozwanego myśli, doprecyzowany w trakcie autoryzacji materiału, narzuca

przekonanie, że pozwany cytuje nie raz zasłyszane słowa powoda. Nie jest to wniosek płynący tylko z zastosowania dwukropka. Istotniejsze nawet znaczenie – co trafnie podkreślił Sąd Apelacyjny – mają użyte słowa. Przy tym pozwany użył w części przedstawiającej istotę „m.(...)”, o którym mówił, zdania w pierwszej osobie, co potęgowało wrażenie posłużenia się cytatem. Ze względu na prace redakcyjne nad tekstem, jakie podjął pozwany, nie sposób odwoływać się do niezręczności językowej spowodowanej spontanicznością wypowiedzianych słów. Pisma pozwanego wyraźnie dowodzą umiejętności sprawnego, bogatego i precyzyjnego formułowania myśli na piśmie.

Poglądu o informacyjnym charakterze tej części artykułu nie może zmienić ani osobowość pozwanego, ani powoda. Nie rzutuje też na powyższą ocenę przyczyna, która spowodowała wystąpienie pozwanego – udział w publicznej dyspacie o lustracji dziennikarzy. Sposób odbioru spornej części artykułu wyznaczają jego sformułowania, a nie kontekst publiczny, czy miejsce w określonej rubryce prasowej. Głos w dyskusji na aktualny temat, zamieszczony w dziale „polemika/dyskusja/analiza” może wszak wykorzystywać różne środki stylistyczne, także cytat. W rezultacie przesłankom, które zdaniem pozwanego nadawały jego słowom charakter opinii o poglądach pozwanego nie można przypisać takiego wpływu na wymowę publikacji. Faktem pozostaje, że pozwany przedstawił powoda jako osobę, która publicznie głosiła, iż ma rację nie ze względu na wagę wytaczanych argumentów, lecz z uwagi na wcześniejszy pobyt w więzieniu. Uczynił to, mimo że nie znał tak brzmiącej jego wypowiedzi. Stwierdzenie, że ktoś coś mówił, a nawet powtarzał trafnie została potraktowana przez Sądy obydwu instancji jako informacja poddająca się kontroli na płaszczyźnie prawda-fałsz.

Nie budzi wątpliwości, że wolność wypowiedzi stanowi jedną z podstaw funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. Potwierdza to przepis zawarty w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jednak wolność ta nie ma charakteru absolutnego. Niewątpliwie jej ograniczenia, przewidziane w art. 10 ust. 2 Konwencji, do których należy m. in. obrona dobrego imienia i praw innych osób, muszą być wykładane ściśle, jako wyjątki od reguły. Muszą też spełniać kryteria celowości, legalności i konieczności, a zatem służyć zapewnieniu ochrony cennych wartości wskazanych w tym przepisie; być zgodne z prawem i realizować pilną potrzebę społeczną.

Zaskarżone orzeczenie ingeruje w wolność wypowiedzi pozwanego, mając na celu obronę dobrego imienia powoda, będącego dobrem tak samo ważnym

i chronionym (art. 47 Konstytucji RP) jak wolność wypowiedzi. Przyznana ochrona ma zatem podstawę prawną, którą na poziomie ustaw zwykłych stanowią przepisy o ochronie dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 k.c.). Jest też konieczna i uzasadniona, ponieważ służy usunięciu skutków naruszenia dóbr osobistych powoda w szczególnie ważnej dla niego sferze wiarygodności dziennikarskiej, dotkniętej publicznym postawieniem mu nieprawdziwego zarzutu, poprzez przypisanie mu wypowiedzi, stawiającej go w złym świetle. Powód sformułowaniu takiej wypowiedzi zaprzeczył, pozwany nie udowodnił, by została kiedykolwiek wyartykułowana przez powoda. Konieczność wykazania prawdziwości informacji o faktach nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności debaty politycznej. Przeciwnie – powinna skłaniać dyskutantów do ważenia wypowiedzianych słów, co jedynie przysłuży się jakości i wartości prowadzonej debaty.

Wbrew stanowisku pozwanego, nie doszło więc do naruszenia wskazanych przez niego przepisów prawa materialnego. Uzasadnione było zatem oddalenie skargi kasacyjnej pozwanego na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

Orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego wynika z treści art. 398²¹ w zw. z art. 391 § 1 i art. 98 § 1 i 3 k.p.c.